

Czyja ta droga?

Data publikacji: 10.11.2005 0:00



brak zdjęcia

Po oddaniu do użytku fragmentu ekspresówki z Cieszyna do Międzyświecia Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad chce przekazać starą drogę gminom, powołując się przy tym na ustawę o drogach publicznych. Obie gminy nie chcą, gdyż przejęcie wiąże się z ogromnymi kosztami. - *Nie zgadzamy się z interpretacją prawa, którą prezentuje GDDKiA. Naszym zdaniem dawna droga krajowa nie jest odcinkiem drogi, o czym mówi przepis, na który powołuje się "Generalna", ale ciągiem komunikacyjnym, łączącym dwa miasta* - tłumaczy **Adam Brudny**, wójt Dębowca. Świadczy o tym choćby fakt, że komunikacja autobusowa pomiędzy Cieszynem, a Skoczowem i Bielskiem-Białą nadal będzie się odbywać po starej drodze. - *Przecież na drodze ekspresowej nie można ustawić przystanków* - przekonuje wójt Dębowca. Przyznaje przy tym, że przepisy ustawy o drogach publicznych są mocno nieprecyzyjne. Nie definiują na przykład pojęcia "odcinek drogi". Jego zdaniem, najważniejsza jest tu kwestia klasyfikacji dróg, a ciąg komunikacyjny łączący kilka miejscowości nie powinien należeć do gminy. - *My utrzymujemy drogi "na białą", w piątej kategorii odśnieżania. Kierowcy autobusów, żeby przejechać tak utrzymaną drogą, musieliby w niektórych miejscach zakładać łańcuchy* - tłumaczy A. Brudny. Jest też zdania, że póki co droga nie jest własnością gminy. - *Za pismem, które otrzymaliśmy, nie poszły żadne procedury* - wyjaśnia. Podobne stanowisko prezentuje Skoczów. - *Nie można mówić, że droga automatycznie staje się gminna* - twierdzi **Czesław Dudek**, naczelnik Wydziału Inwestycji i Rozwoju. Tłumaczy, że GDDKiA powołuje się jedynie na jeden paragraf ustawy, a przepisy są w tym względzie bardziej skomplikowane. Dlatego też gmina odpisała, że chęć przekazania przez "Generalną" fragmentu starej drogi gminie Skoczów jest pozbawiona podstaw prawnych. - *Nie można tego robić z dnia na dzień, droga powinna mieć odpowiednie standardy* - mówi C. Dudek. GDDKiA nie wszystkie gminy traktuje jednakowo - *O nas zapomnieli, nie dostałem żadnego pisma z "Generalnej" i jestem z tego bardzo zadowolony* - powiedział **Zbigniew Waclawik**, wójt z Goleszowa, gminy, która także obejmuje swoim zasięgiem fragment dawnej "krajówki". Przyznaje jednak, że gmina przygotowuje się na zmianę tej sytuacji. - *Nie można tak po prostu przekazać drogi. Zastosujemy dostępne procedury, aby na to nie pozwolić* - dodaje wójt, który nie wyklucza nawet wystąpienia na drogę sądową.